



The Holy See

Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej

11 stycznia 2010 r.

(Video)

Ekscelencje, Panie i Panowie!

To tradycyjne spotkanie na początku roku, dwa tygodnie po Uroczystości Narodzenia Pańskiego, sprawia mi wielką radość. Jak solennie obwieściliśmy słowami liturgii, w misterium Bożego Narodzenia «On będąc niewidzialnym Bogiem, ukazał się naszym oczom w ludzkim ciele, zrodzony przed wiekami zaczął istnieć w czasie, aby podźwignąć wszystko, co grzech poniżył, odnowić całe stworzenie» (2. Prefacja o Narodzeniu Pańskim). W Boże Narodzenie kontemplowaliśmy więc tajemnicę Boga i tajemnicę stworzenia — dzięki anielskiemu przesłaniu, skierowanemu do pasterzy, dotarła do nas dobra nowina o zbawieniu człowieka i odnowie całego świata. Dlatego też w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju w tym roku usilnie prosiłem wszystkich ludzi dobrej woli, którym aniołowie obiecywali właśnie pokój — by strzegli dzieła stworzenia. W tym samym duchu z radością pozdrawiam każdego z was, w szczególności tych, którzy po raz pierwszy uczestniczą w tym spotkaniu. Bardzo dziękuję za życzenia, które złożył mi w waszym imieniu dziekan korpusu dyplomatycznego, pan ambasador Alejandro Valladares Lanza; chciałbym raz jeszcze powtórzyć, jak bardzo cenię misję pełnioną przez was przy Stolicy Apostolskiej. Za waszym pośrednictwem pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia oraz życzenia pokoju i szczęścia władzom oraz wszystkim mieszkańcom krajów, które godnie reprezentujecie. Myślą ogarniam także wszystkie inne narody ziemi. Drzwi Następcy Piotra są otwarte dla wszystkich i pragnie on utrzymywać z wszystkimi relacje, które przyczyniają się do postępu rodziny ludzkiej. Kilka tygodni temu zostały nawiązane pełne stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską i Federacją Rosyjską, co jest powodem do wielkiego zadowolenia.

Bardzo znacząca była także wizyta, jaką złożył mi niedawno prezydent Socjalistycznej Republiki Wietnamu, kraju drogiego memu sercu, w którym Kościół uroczyście obchodzi rok jubileuszowy z okazji swojej wielowiekowej obecności na tej ziemi. W tym duchu otwartości w 2009 r. przyjąłem wielu polityków z różnych krajów; sam też złożyłem wizytę kilku z nich i zamierzam w przyszłości dalej to czynić w miarę możliwości.

Kościół jest otwarty na wszystkich, ponieważ w Bogu żyje dla innych! Głęboko wczuwa się więc w losy ludzkości, która w tym zaledwie rozpoczętym roku nadal przeżywa dramatyczny kryzys, jaki wstrząsnął gospodarką światową, naruszając wszędzie w poważnym stopniu stan równowagi społecznej. W encyklice *Caritas in veritate* zachęcałem do poszukiwania głębokich przyczyn tej sytuacji. Jak się ostatecznie okazuje, leżą one w obecnym egoistycznym i materialistycznym sposobie myślenia, nie uwzględniającym właściwych każdej istocie ludzkiej ograniczeń. Dzisiaj chciałbym podkreślić, że ta sama mentalność zagraża także dziełu stworzenia. Chyba każdy z nas mógłby podać przykłady szkód, jakie wyrządza ona środowisku naturalnemu na całym świecie. Spośród wielu przypadków przytoczę jeden, z najnowszej historii Europy. Kiedy dwadzieścia lat temu runął Mur Berliński i kiedy upadły materialistyczne i ateistyczne reżymy, które przez kilkadziesiąt lat panowały w części tego kontynentu, czyż nie można było przekonać się, jak głębokie rany zadał ów pozbawiony odniesień do prawdy o człowieku system gospodarczy — nie tylko godności i wolności osób i narodów, lecz także przyrodzie, powodując zanieczyszczenie gleby, wody i powietrza? Negowanie Boga wypacza wolność osoby ludzkiej, a także niszczy dzieło stworzenia. Wynika stąd, że ochrona stworzenia nie jest głównie wymogiem estetycznym, lecz — w znacznie większym stopniu — wymogiem moralnym, bowiem przyroda wyraża zamysł miłości i prawdy, który nas poprzedza i który pochodzi od Boga.

Dlatego też podzielam wielkie zaniepokojenie, jakie budzą postawy oporu — natury gospodarczej i politycznej — wobec walki z niszczeniem środowiska. Chodzi tu o przeszkody, o których istnieniu można było przekonać się także w ostatnim czasie podczas XV Sesji Konferencji Państw-Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych poświęconej zmianom klimatycznym, która odbywała się w Kopenhadze w dniach 7-18 grudnia ubiegłego roku. Pragnę, aby w tym roku, najpierw w Bonn, a następnie w Meksyku, możliwe stało się osiągnięcie porozumienia, tak by w efektywny sposób zająć się tą kwestią. Jest to zadanie tym ważniejsze, że chodzi o los niektórych narodów, w szczególności niektórych krajów wyspiarskich.

Ta troska i to zaangażowanie na rzecz środowiska naturalnego winny jednak zajmować odpowiednie miejsce w hierarchii wszystkich wielkich zadań, jakie stoją przed ludzkością. Skoro chce się budować prawdziwy pokój, to jak można oddzielać od siebie lub nawet przeciwstawiać sobie ochronę środowiska i ochronę życia ludzkiego, także życia nienarodzonych? To właśnie w szacunku osoby ludzkiej dla samej siebie wyraża się jej poczucie odpowiedzialności za stworzenie. Jak bowiem naucza św. Tomasz z Akwinu, człowiek jest tym, co najszlachetniejsze we wszechświecie (por. *Summa Theologiae* I, q. 29, a. 3). Ponadto, jak przypominałem podczas niedawnego światowego szczytu FAO, poświęconego problemowi bezpieczeństwa

żywnościowego: «ziemia może wyżywić wszystkich swoich mieszkańców» (Przemówienie z 16 listopada 2009 r.); oby tylko egoizm nie prowadził do zagarniania przez niektórych ludzi dóbr przeznaczonych dla wszystkich!

Chciałbym jeszcze podkreślić, że ochrona dzieła stworzenia zakłada uczciwe zarządzanie bogactwami naturalnymi krajów — przede wszystkim tych, które znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej. Mam tutaj na myśli kontynent afrykański, który z radością odwiedziłem w marcu ubiegłego roku, odbywając podróż do Kamerunu i Angoli, a któremu poświęcone były prace niedawnego Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów. Ojcowie synodalni z troską mówili o erozji i pustynnieniu wielkich obszarów ziemi uprawnej w wyniku nadmiernej eksploatacji i zanieczyszczenia środowiska naturalnego (por. *Propositio* 22). W Afryce, podobnie jak i gdzie indziej, należy dokonywać wyborów politycznych i gospodarczych zapewniających «takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich» (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2010 r., n. 10).

Czyż można zapomnieć, że z drugiej strony walka o dostęp do zasobów naturalnych jest jedną z przyczyn licznych konfliktów, m.in. w Afryce, a także rodzi ustawiczne zagrożenie w innych miejscach? Z tego również względu powtarzam z naciskiem, że aby krzewić pokój, trzeba strzec dzieła stworzenia! Poza tym istnieją jeszcze rozległe obszary, na przykład w Afganistanie czy w Ameryce Łacińskiej, gdzie rolnictwo jest niestety wciąż związane z produkcją narkotyków i stwarza pokaźne możliwości zatrudnienia i utrzymania. Jeśli się pragnie pokoju, trzeba strzec świata stworzonego, poprzez przekształcanie tego typu upraw. Chciałbym zatem jeszcze raz prosić wspólnotę międzynarodową, aby nie godziła się z handlem narkotykami oraz problemami moralnymi i społecznymi, które on rodzi.

Tak, Panie i Panowie, ochrona stworzenia jest ważnym czynnikiem pokoju i sprawiedliwości! Spośród licznych wyzwań, które ona stwarza, najpoważniejszym jest wzrost wydatków na zbrojenia, a także utrzymanie i powiększanie arsenałów nuklearnych. W tym celu wydaje się ogromne sumy, które mogłyby zostać przeznaczone na rozwój narodów, zwłaszcza najbiedniejszych. Dlatego mam wielką nadzieję, że podczas Konferencji przeglądowej Układu o Nierozprzestrzaniu Broni Jądrowej, która odbędzie się w maju br. w Nowym Jorku, zostaną podjęte skuteczne decyzje dotyczące stopniowego rozbrojenia, mające na celu uwolnienie planety od broni jądrowej. Ogólniej mówiąc, ubolewam nad tym, że produkcja i eksport broni przyczyniają się do przedłużania konfliktów i przemocy, jak dzieje się w Darfurze, w Somalii czy w Demokratycznej Republice Konga. Do niezdolności bezpośrednio zaangażowanych stron do uwolnienia się ze spirali przemocy i cierpienia, którą tworzą te konflikty, dochodzi pozorna niemożność zaprowadzenia pokoju przez inne kraje i organizacje międzynarodowe, nie wspominając, ogólnie rzecz biorąc, o graniczącej z rezygnacją obojętności światowej opinii publicznej. Nie ma potrzeby podkreślać, jak bardzo konflikty te pustoszą i wyniszczają środowisko. Jakże nie wspomnieć na koniec o terroryzmie, który naraża na niebezpieczeństwo życie tak

licznych niewinnych istot i wzbudza rozpowszechniony niepokój. Przy tej uroczystej okazji pragnę ponowić apel, który skierowałem 1 stycznia br. w czasie spotkania na modlitwie *Anioł Pański* do członków wszelkiego rodzaju ugrupowań zbrojnych, o zejście z drogi przemocy i otwarcie serc na radość, jaką daje pokój.

Poważna przemoc, o której wspomniałem, w połączeniu z plagami ubóstwa i głodu, oraz klęskami żywiołowymi i niszczeniem środowiska powoduje, że rosną szeregi ludzi, którzy opuszczają swoją ziemię. W obliczu tego *exodusu* pragnę wezwać władze obywatelskie różnego szczebla do podejmowania dalekowzrocznych działań, w duchu sprawiedliwości i solidarności. W szczególności chciałbym wspomnieć tutaj o chrześcijanach żyjących na Bliskim Wschodzie. Atakowani na różne sposoby, ograniczani nawet w swej wolności religijnej, opuszczają ziemię swych ojców, na których rozwijał się Kościół w pierwszych wiekach. Pragnąc, by odczuli wsparcie i bliskość braci w wierze, zwołałem na jesień br. specjalne zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Bliskiemu Wschodowi.

Panie i Panowie ambasadorowie, wspomniałem do tej pory jedynie o niektórych aspektach problematyki środowiska. Sytuacja, którą wszyscy mamy przed oczami, ma jednakże podłoże moralne, dlatego kwestia ta musi być rozważana w ramach wielkiego dzieła wychowania, aby doszło do rzeczywistej zmiany mentalności i wprowadzenia nowych stylów życia. Wspólnota wierzących może i chce w tym uczestniczyć, lecz by mogło to nastąpić, konieczne jest uznanie jej roli społecznej. Niestety, w niektórych krajach, zwłaszcza zachodnich, szerzy się w środowiskach politycznych i kulturowych, a także w mediach, które one kształtują poczucie braku poważania, a niekiedy jakby wrogości, by nie powiedzieć pogardy, względem religii, w szczególności religii chrześcijańskiej. Jest rzeczą jasną, że jeśli relatywizm uważa się za istotny element konstytutywny demokracji, powstaje niebezpieczeństwo, że laickość pojmowana będzie jedynie jako wykluczenie lub ściślej mówiąc odrzucenie społecznego znaczenia religii. Jednakże takie podejście prowadzi do starcia i podziału, godzi w pokój, zaburza ekologię ludzką i, odrzucając z zasady postawy odmienne od własnej, staje się ślepym zaułkiem. Pilnie potrzebne jest zatem zdefiniowanie laickości pozytywnej, otwartej, takiej, która bazując na słusznej autonomii porządku doczesnego i porządku duchowego, sprzyja zdrowej współpracy i w duchu wspólnej odpowiedzialności. W takiej optyce patrzę na Europę, w której wprowadzenie w życie Traktatu Lizbońskiego zapoczątkowało nową fazę procesu integracji, której Stolica Apostolska nadal będzie się przyglądać z szacunkiem i życzliwą uwagą. Odnotowując z satysfakcją, że Traktat przewiduje utrzymywanie przez Unię Europejską «otwartego, przejrzystego i regularnego» (art. 17) dialogu z Kościołami, życzę, aby w budowaniu swej przyszłości Europa potrafiła zawsze czerpać ze źródeł swej tożsamości chrześcijańskiej. Jak powiedziałem w czasie mojej podróży apostolskiej do Republiki Czeskiej we wrześniu ubiegłego roku, ma ona do odegrania niezastąpioną rolę «w kształtowaniu sumień każdego pokolenia i w działaniach na rzecz jedności w kwestiach etycznych, w służbie każdej osoby, nazywającej ten kontynent 'domem'!» (Spotkanie z władzami politycznymi i administracyjnymi oraz z korpusem dyplomatycznym, 26 września 2009 r.).

Kontynuując nasze refleksje, trzeba koniecznie zwrócić uwagę, że problematyka środowiska jest złożona, można powiedzieć, że jest wieloaspektowa. Stworzenia różnią się od siebie i można je chronić bądź wystawiać na niebezpieczeństwo na różne sposoby, jak pokazuje doświadczenie życia codziennego. Jednym ze źródeł owych niebezpieczeństw są prawa bądź projekty, które w imię walki z dyskryminacją kwestionują biologiczną podstawę różnicy płci. Mam na myśli na przykład kraje Europy bądź kontynentu amerykańskiego. «Jeśli odbierasz wolność, odbierasz godność» — mówi św. Kolumban (*Epist. N. 4 ad Attela, in S. Columbani Opera*, Dublin, 1957, s. 34). Wolność nie może jednak być absolutna, bo człowiek nie jest Bogiem, ale obrazem Boga, Jego stworzeniem. Celu, do którego ma dążyć człowiek, nie może wskazywać samowola czy pragnienie, lecz raczej musi on być zgodny z porządkiem ustalonym przez Stwórcę.

Z kwestią ochrony stworzenia wiążą się również inne wyzwania, którym można stawić czoło jedynie dzięki solidarności międzynarodowej. Mam na myśli klęski żywiołowe, które w minionym roku spowodowały śmierć, cierpienie i zniszczenia na Filipinach, w Wietnamie, w Laosie, w Kambodży i na Tajwanie. Nie sposób nie wspomnieć również o Indonezji i o położonym bliżej nas regionie Abruzji, dotkniętych przez straszliwe trzęsienia ziemi. W obliczu tego typu wydarzeń nie może nigdy zabraknąć wielkodusznej pomocy, gdyż w grę wchodzi życie stworzeń Bożych. Do ochrony stworzenia oprócz solidarności potrzebne są jednak także zgoda i stabilność państw. Kiedy między tymi ostatnimi rodzą się rozbieżności i wrogość, to jeśli chcą one bronić pokoju, muszą wytrwale iść drogą konstruktywnego dialogu. W taki sposób 25 lat temu dzięki pośrednictwu Stolicy Apostolskiej został podpisany traktat o pokoju i przyjaźni między Argentyną i Chile; wydał on obfite owoce współpracy i pomyślnego rozwoju, z których skorzystała w pewnym sensie cała Ameryka Łacińska. Cieszy mnie, że — w tym samym regionie świata — Kolumbia i Ekwador po wielu miesiącach napięć weszły na drogę zbliżenia.

Cieszę się, że — bliżej nas — została zawarta umowa między Chorwacją a Słowenią, dotycząca arbitrażu w sprawie ich granicy morskiej i lądowej. Wyrażam również zadowolenie z porozumienia Armenii z Turcją, zawartego z myślą o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, i życzę, by dzięki dialogowi poprawiły się stosunki między wszystkimi krajami Kaukazu Południowego. W czasie pielgrzymki do Ziemi Świętej usilnie wzywałem Izraelczyków i Palestyńczyków do dialogu i do szanowania praw drugiego człowieka. Jeszcze raz apeluję o powszechne uznanie prawa państwa Izrael do istnienia i pokoju oraz bezpieczeństwa w granicach uznanych przez inne kraje. I również o uznanie prawa narodu palestyńskiego do suwerennej i niepodległej ojczyzny, do godnego życia i do swobodnego przemieszczania się. Chciałbym ponadto prosić wszystkich o wsparcie w kwestii, jaką stanowi ochrona tożsamości i charakteru świętego miasta Jerozolimy, jej dziedzictwa kulturowego i religijnego, które ma wartość uniwersalną. Tylko wtedy to jedyne, święte i udręczone miasto będzie mogło stać się znakiem i zwiastunem pokoju, którego Bóg pragnie dla całej rodziny ludzkiej. W imię umiłowania dialogu i pokoju, które chronią stworzenia, wzywam rządzących i obywateli Iraku, aby przezwyciężyli podziały, nie ulegali pokusie przemocy i nietolerancji i razem budowali przyszłość swego kraju. Także wspólnoty chrześcijańskie chcą w tym uczestniczyć, lecz z tego względu trzeba im zapewnić szacunek, bezpieczeństwo i wolność. Również Pakistan w

ostatnich miesiącach został ciężko doświadczony przez przemoc, a celem niektórych ataków była bezpośrednio mniejszość chrześcijańska. Proszę o uczynienie wszystkiego, aby podobne akty agresji więcej się nie powtórzyły i aby chrześcijanie mieli poczucie, że w pełni uczestniczą w życiu swojego kraju. Mówiąc o przemocy w stosunku do chrześcijan nie mogę nie wspomnieć również o godnym ubolewania ataku, którego ofiarą padła w tych dniach wspólnota koptyjska w Egipcie obchodząca Boże Narodzenie. Życzę też, aby w Iranie na drodze dialogu i współpracy zostały znalezione wspólne rozwiązania, zarówno na szczeblu krajowym, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej. Libanowi, który ma za sobą długi kryzys polityczny, życzę, aby dalej szedł drogą zgody. Mam nadzieję, że po okresie niepewności i niepokoju w Hondurasie sytuacja polityczna i społeczna zmierza ku normalizacji. I ufam, że podobnie będzie w przypadku Gwinei i Madagaskaru, dzięki bezinteresownej i skutecznej pomocy wspólnoty międzynarodowej.

Panie i Panowie ambasadorowie, gdy kończę ten pobieżny przegląd, tak skrótowy, że nie może objąć wszystkich sytuacji, o których należałoby wspomnieć, przychodzą mi na myśl słowa apostoła Pawła, który mówi, że «całe stworzenie (...) jęczy i wzdycha w bólach (...). Lecz nie tylko ono, ale i my sami» (Rz 8, 22-23). Owszem, ludzkość znosi tak wiele cierpień, a ludzki egoizm rani stworzenie na liczne sposoby. Właśnie dlatego pragnienie zbawienia, które przenika całe stworzenie, staje się coraz silniejsze i jest obecne w sercach wszystkich ludzi, wierzących i niewierzących. Kościół wskazuje, że odpowiedzią na to oczekiwanie jest Chrystus — «Pierworodny wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi» (Kol 1, 15-16). Patrząc na Niego, wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, by ufnie i wielkodusznie działali na rzecz godności i wolności człowieka. Niech światło i moc Jezusa pomogą nam szanować ekologię ludzką, ze świadomością, że zyska na tym również ekologia środowiska, bo księga przyrody jest jedna i niepodzielna. W ten właśnie sposób możemy umacniać pokój dzisiaj — i z myślą o przyszłych pokoleniach. Wszystkim życzę pomyślnego roku!

© Copyright 2010 - Libreria Editrice Vaticana